

Abstrakt:

Święto Bożego Ciała powinno być obchodzone w Wielki Czwartek bowiem w Wielki Czwartek Kościół Rzymskokatolicki obchodzi pamiątkę ustanowienia Eucharystii. W Wielkim Tygodniu Kościół rozważa również mękę Chrystusa i obowiązuje żałoba, dlatego też papież Urban IV specjalną bullą „Transiturus” ogłoszoną 11 sierpnia 1264 roku ustanowił osobne święto Bożego Ciała dla całego kościoła i nakazał je obchodzić. W Polsce jest ono obchodzone w czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej, a więc jest to święto ruchome wypadające zawsze 60 dni po Wielkanocy. Uroczystość tego święta powinna mieć charakter dziękczynny i radosny. Urban IV nakazał też urządzać w tym dniu uroczyste procesje. Zarządzenie Urbana IV odnośnie Święta Bożego Ciała potwierdził Klemens V, a Jan XXIII dodał do niego oktawę.

Artykuł omawia historię tego święta jak i niektóre obrzędy z nim związane w Małopolsce i na Podkarpaciu.

Słowa kluczowe:

Boże Ciało, Oktawa Bożego Ciała, Tomasz z Akwinu, Tarnów, Dynów.

Uroczystość Bożego Ciała – święto z procesją

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego otwiera w Kościele Rzymskokatolickim najdłuższy, bo 24 tygodniowy okres roku kościelnego. Następną niedzielą jest niedziela Trójcy Przenajświętszej, a tuż po niej w czwartek obchodzona jest uroczystość Bożego Ciała. Dlaczego w czwartek?

Święto Bożego Ciała powinno być obchodzone w Wielki Czwartek. W Wielki Czwartek Kościół Rzymskokatolicki obchodzi pamiątkę ustanowienia Eucharystii. W Wielkim Tygodniu Kościół rozważa również mękę Chrystusa i obowiązuje żałoba, dlatego też papież Urban IV specjalną bullą „Transiturus” ogłoszoną 11 sierpnia 1264 roku ustanowił osobne święto Bożego Ciała dla całego kościoła i nakazał je obchodzić.

W Polsce jest ono obchodzone w czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej, a więc jest to święto ruchome wypadające zawsze 60 dni po Wielkanocy. Uroczystość tego święta powinna

mieć charakter dziękczynny i radosny. Urban IV nakazał też urządzać w tym dniu uroczyste procesje. Zarządzenie Urbana IV odnośnie Święta Bożego Ciała potwierdził Klemens V, a Jan XXIII dodał do niego oktawę.

Pierwsze wzmianki na temat tego święta pochodzą z końca XIII wieku. Uroczystość została ustanowiona jako następstwo widzeń błogosławionej Julianny z Cornillon – augustianka. Zakonnica urodzona w 1193 roku w Retinnes, zmarła 5 kwietnia 1258 roku w Fosses. Beatyfikowana przez Urbana IV w 1264 roku, a w 1869 roku kanonizowana przez Piusa IX.

Była wizjonerką. Pierwszego widzenia miała doznać w wieku 16 lat. Później jak podają przekazy wielokrotnie się powtarzało. W wizji tej wzdłuż średnicy księżyca w pełnym blasku biegła ciemna rysa. Księżyc symbolizował życie Kościoła na ziemi. Natomiast ciemna linia sygnalizowała brak święta liturgicznego, w którego ustanowienie Julianna miała się skutecznie zaangażować. Miało to być święto w którym wierzący mogliby adorować Eucharystię, by pogłębiać wiarę, czynić postępy w praktykowaniu cnót i wynagradzać za znieważanie Najświętszego Sakramentu.

Pod ich wpływem biskup Robert ustanowił w 1246 roku uroczystość dla diecezji Liège. Miała, więc ona początkowo zasięg lokalny.

Pierwsza procesja eucharystyczna odbyła się w roku 1246. W tym samym roku umiera również biskup Robert. Wyższe duchowieństwo miasta, za namową teologów, uznało krok zmarłego ordynariusza odnośnie Święta Bożego Ciała za przedwczesny, a wprowadzenie święta pod taką nazwą za wysoce niewłaściwe. Próbowano oskarżać Juliannę o herezję. Została przeniesiona karnie w 1247 roku z klasztoru w Mont Cornillon na prowincję. Interwencja archidiakona katedry w Liege, Jakuba spowodowała, że kardynał Hugo zlecił ponowne zbadanie sprawy i zatwierdził święto. W roku 1251 po raz drugi archidiakon Jakub poprowadził ulicami Liege procesję eucharystyczną.

W tym miejscu rodzi się pytanie, co spowodowało, że papież Urban IV ustanowił święto dla całego kościoła. Musimy cofnąć się do 1263 roku.

Niemiecki kapłan Piotr pielgrzymujący do Rzymu odprawiał mszę w Bazylice świętej Katarzyny w miejscowości Bolesna we Włoszech. Miewał podobno wcześniej wątpliwości, co do obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Oficjalna wersja jest taka, że podczas mszy gdy wypowiadał słowa konsekracji krople krwi zaczęły spływać z białej hostii na jego ręce i korporał. Przekazy mówią dalej, że próbował ukryć ślady krwi. Przerwał mszę nakrył hostię i przeniósł ją do zakrystii. Po drodze kilka kropel krwi spadło na stopnie ołtarza.

O zdarzeniu powiadomił przebywającego w tym czasie w sąsiednim mieście Orvieto Papieża Urban IV.

Papież wysłał do Bolesny miejscowego biskupa oraz jak podaje tradycja dwóch teologów Tomasza z Akwinu i Bonawenturę z Bagnoriego w celu zbadania sprawy. Mieli oni za zadanie dostarczenie dowodów w zaistniałej sprawie. Konsekwencją ich dociekań było potwierdzenie prawdziwości zdarzenia i uznanie zdarzenia jako cudu. „Cudowną” hostię i korporał papież Urban IV w uroczystej procesji wniósł do katedry w Orvieto.

Tomasz z Akwinu późniejszy święty ułożył oficjum i mszę na tą okoliczność dobierając tak teksty by służyły do rozważania prawd o Eucharystii.

Początkowo podczas procesji Bożego Ciała Najświętszy Sakrament noszono w kielichu tak by nie był on widoczny dla uczestników.

Monstrancja umożliwiająca widzenie hostii została wprowadzona i zaczęła być używana w XIV wieku.

W Polsce Święto Bożego Ciała zaczęto obchodzić w roku 1320, a jako pierwszy wprowadził je krakowski biskup Nanker. Dlatego też zapewne, gdy Kraków był stolicą, za Sanctissimum w trakcie procesji postępowali królowie wraz ze swymi dworami i powiewały proporce z orłami na szkarłacie. Również później nie brakowało w trakcie uroczystości złota, przepychu, dumy.

Procesje Bożego Ciała miały więc uroczystą oprawę. Odbywały się we wszystkich parafiach, wsiach, miastach i miasteczkach. W miastach obchodziły one rynek, po wsiach drogę biegnącą obok kościoła.

Wierzono, że w czasie procesji na Boże Ciało Bóg obchodzi miasto czy wieś i zatrzymuje się przed każdą nawet najędźniejszą chatą:

Wychodzisz Panie z tego kościoła abyś tę wioskę
Obszedł dookoła A żebyś Panie rękami swemi
Pobłogosławił rolniczej ziemi
Za czym Ci Jezu, jako wieśniaczkowie asystujemy i prostaczkowie
Pokazując Ci pola dobytki
Chaty, stodoły, gumna, pożytki.

Szczególnego splendoru dodawała procesjom Bożego Ciała obecność władz, urzędników magistratów czy cechów. Uroczystość uświetniały salwy. W miastach strzelało wojsko, a po wsiach i miasteczkach, rzemieślnicy, pacholcy i parobcy. Bito także w bębny i śpiewano pieśni religijne. Procesje często przeradzały się „w wielką wrzawę, huk i palbę” jak notują

kronikarze. Osoby bardziej wrażliwe popadały w ekstazę. Z czasem tak głośne procesje zostały zakazane przez kościół jako zbyt hałaśliwe.

Za panowania króla Jana Kazimierza w 1658 roku nakazywano „ażeby podczas procesji Najświętszy Sakrament niech poprzedzają i to trzeźwi skromni i pokorni bez wszelkiego wołania, śmiechu bez zgorszenia. Aby nikt się nie ważył rusznicy albo muszkiety ołowiem albo jakim innym kruszczem obciążać dalej strzelać bez ordynacji starszych”. Król Stanisław August wydał zakaz strzelania salwami kupieckimi „by nie wystraszały dam”.

„Zieloność” procesji pozostała do dzisiaj, pomimo, że i jej tu i ówdzie również zakazywano w trosce o lasy i ogrody.

Boże Ciało to przystrojone ołtarze, sypanie /trzepanie/ kwiatków, to ksiądz niosący monstrancję pod baldachimem, a w powietrzu unosi się zapach kadzidła. To także święcenie ziół i szczególna magia i moc gałęzi, którymi przystraja się ołtarze. Mają one chronić przed piorunami, a wetknięte w zagony kapusty czy ziemniaków chronią przed gąsienicami i robakami. To także święcenie wianków uwitych z ziół rozchodnika, macierzanki, przywrotnika, dziurawca, rumianku, kopytnika, grzmotnika, mięty czy bławatka. Poświęcone w tym dniu wianki wkładano pod głowę umarłym jako świętość, która pomoże im odejść w zaświaty i uzyskać wiekuiste zbawienie.

Zioła koniecznie powinny być zerwane na tzw. rozstajnych drogach /krzyżowych/, przez które nigdy nie przechodził pogrzeb. Zioła poświęcone w Boże Ciało miały również zgodnie z wierzeniami walory lecznicze. Okadzano nimi bydło, gdy istniało podejrzenie, że krowa choruje z powodu czarów. Macierzanka i inne kwiaty rzucane podczas procesji przez dziewczynki zapobiegały bólowi zębów. Chorych na różyczkę okadzano dymem z róży i rozchodnika.

W okolicach Rzepiennika Strzyżewskiego, Brzozowa czy Gorlic wije się wianki z ziół rozchodnika, macierzanki, przywrotnika, dziurawca, rumianku, bzu, mięty czy bławatka i tak zrobione wianki święci w kościele. Taki poświęcony wianek powieszony nad drzwiami wejściowymi ma chronić od gromów.

W okresie oktawy Bożego Ciała szczególną aktywność miały przejawiać czarownice. Jak wiadomo na wsi krowa była często jedyną żywicielką, a czarownice miały moc odbierania krowom mleka właśnie podczas Oktawy Bożego Ciała. Próbowano temu zapobiec w ten sposób, że wiercono w próg izby dziurę, a następnie zamiatano próg starą „drapką”. Do wywierconej dziury gospodyni wlewała mleko i wkładając do niej rozpalony do czerwoności żab od brony wypowiadała słowa: „masz ty diabelska czarownico, jakżeś się nachlała mojego

mleka”. Podobno czarownica po takim zabiegu zbliżając się do gospodarstwa dostawała boleści i więcej nie szkodziła.

O czary podejrzewano kobiety, które w przeddzień Bożego Ciała, w samo święto i oktawę po zachodzie słońca przychodziły do sąsiadek, aby coś pożyczyć, prosić o kubek wody itp. Uważano, że w ten czarodziejski i magiczny sposób próbują odebrać i przywłaszczyć sobie różne dobra.

Pogoń – Tygodnik Polityczny i Ekonomiczno-Społeczny ukazujący się w Tarnowie w latach 1881-1914 donosił w artykule pt. „Panika w czasie procesji Bożego Ciała” z dnia 14 czerwca 1914 roku tak:

„We czwartek rano mogli się wszyscy na procesji obecni przekonać, co znaczy niebacznie wzniecony popłoch wśród tłumów. Oto z powodu ogromnego wiatru rozhuśtane drzewce flag zdobiących domy nad ołtarzami spowodowały zetknięcie się drutów w przewodach elektrycznych, czyli mówiąc fachowo krótkospięcie z momentalnym rozbłyskiem mnóstwa iskier i spaleniem się drutów. Że zaś proces ten połączony był z pewnego rodzaju pryskaniem, a nieświadomi rzeczy przyjęli to jako wybuch pożaru, przeto w jednej niemal sekundzie rozbrzmiały po całym niemal placu Kazimierza Wielkiego okrzyki pali się, wali się, strzelają ostrymi nabojami, kozacy idą. Tłum rzucił się do ucieczki. Że jednak nikt właściwie nie wiedział, co się stało i gdzie się to coś stało najlepszym tego dowodem fakt, że jedni z naszą strażą ochotniczą pożarną na czele uciekali z Placu Kazimierza na Plac Katedralny inni wreszcie tłoczyli się w ul. Krakowską. Nie obeszło się bez powalenia kilku osób na ziemię.

Przytomność umysłu zachował generał Aldelstein, który gromkim „rue” zażegnał sytuację”

Pojawiła się wtedy w Tarnowie propozycja by wprowadzić w mieście druty izolowane.

Moja nauczycielka języka niemieckiego z liceum w Dynowie Kinga z Trzecieckich – Moysa tak w swoich pamiętnikach wspomina Świątę Bożego Ciała: „W Czerwcu wypadała Oktawa Bożego Ciała, w której wszyscy braliśmy, naturalnie, udział. Tak się jakoś w tych latach składało, że na samo Boże Ciało był wielki upał; podczas uroczystej procesji po miasteczku żar się lał na odkryte głowy mężczyzn, a wtedy jeszcze nie znano obecnego zwyczaju chodzenia całego lata z gołą głową i „przepalenie” głowy rzekomo groziło poważnym niebezpieczeństwem. Do 10 roku życia, Józia i ja rzucałyśmy z innymi dziewczynkami z parafii kwiaty pod nogi księdza niosącego Monstrancję. Nasza dobra Tekluńcia zawsze nam na te okazje przygotowywała nowe, białe sukienki, niebieskie wstążki do włosów i starała się w swojej wprost macierzyńskiej czułości o to byśmy jak najładniej wyglądały. Temu znowu sprzeciwiała się Mama, bo się bała rozbudzać w nas próżność i zamiłowanie do strojów. Na parę dni przed Bożym Ciałem musiałyśmy uwić dwanaście maleńkich wianuszków

z macierzanki rozchodnika i innych ziół, a Tata pisał na czterech kartkach papieru 4 Ewangelie czytane podczas procesji. Zwijał je w ruloniki i wraz z wianuszkami zawieszano je na monstrancji. Po Oktawie Ojciec zawieszał wianki w kancelarji, a ruloniki z Ewangeliami sam zakopywał w czterech rogach swego majątku: na „Krzywdzie”, na „Wielkiej Cegielni”, koło stawu w Harcie, nad Sanem i tzw. „Radzieckiem”, tam, gdzie dziś jest stacja kolejki. Stary to podobno, ale dziś młodym już zupełnie nieznanym zwyczaj. W tych czasach całe nasze życie. Gdy po upalnym dniu nadciągała burza, mama brała do ręki mały dzwoneczek loretański (z Loreto we Włoszech), na patelnie wianki z Bożego Ciała położone na żarzące się węgle i paląc je dzwoniła przed domem. Niech nikt nie nazywa tego śmiesznym zabobonem, bo to była forma modlitwy i ukazanie Bogu ufności, że oszczędzi szkody materialnej.

W tych czasach całe nasze życie, sprawy nawet czysto materialne, były głęboko przepełnione chrześcijaństwem, co może się dziś komuś wydawać sentymentalizmem i łączeniem religii z różnymi zwyczajami niewiele z nią mającymi wspólnego. Można się na to w różnym sposób zapatrywać, ja tu tylko opowiadam jak pamiętam i jak było”.

Cytując słowa mojej kochanej Pani Profesor zachowałem oryginalną pisownię. Pisząc o rodzicach używa dużych liter, co jest wyrazem szczególnego szacunku. To tak na marginesie tego święta.

Znajduje święto Bożego Ciała szerokie odbicie w literaturze.

Franciszek Karpiński przed napisaniem pieśni „Na Procesję Bożego Ciała” musiał być świadkiem niejednej procesji Bożego Ciała skoro tak żywo oddaje w niej nastrój panujący w trakcie tego święta.

Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba,

Pod przymiotami ukryty chleba!

Zagrody nasze widzieć wychodzi

I, jak się dzieciom Jego powodzi.

Tadeusz Mędzelowski